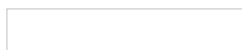


Oszustwo "na rynnę" w powiecie

Data publikacji: 18.06.2019 9:15

„Na wnuczka”, „na policjanta”, „na amerykańskiego żołnierza”, czy też „na bogatego wujka z ameryki”. Te terminy wszystkim brzmią znajomo i większość osób, jak słyszy o wnuczku w potrzebie, policjancie, który chce zainkasować kilka tysięcy złotych w gotówce, żołnierzu, który obiecuje irackie cuda w zamian za zaliczkę, czy też spadku, który jednak za kilkanaście tysięcy trzeba zabezpieczyć, ładnie dziękuje oszustowi i zamyka drzwi, czy wyłącza komputer. Wciąż pojawiają się jednak nowe metody. W czerwcu 2019 jeden z mieszkańców powiatu cieszyńskiego o mały włos nie padł ofiarą oszustwa „na rynnę”.



fot. pixabay.com

Oszuści, naciągacze, osoby, które starają się zerować na naiwności ludzi, często samotnych i starszych, można nazwać na wiele sposobów. Za każdym razem jednak działania prowadzą do jednego: nienależnego uzyskania jak największej sumy pieniędzy. Niezależnie od tego, czy naciągacze działają żerują na ludzkiej niewiedzy, naiwności, współczuciu, czy też innych instynktach, niestety wciąż pojawiają się osoby, które okazują się dla nich łatwym łupem. Na szczęście mieszkańiec powiatu cieszyńskiego, dzięki przytomności rodziny, zaoszczędził sporą sumę pieniędzy.

Oszustwo „na rynnę” daje w wyszukiwarce sporo wyników. Wciąż jest jednak zdecydowanie mniej popularne niż „na wnuczka”, czy „na policjanta”, w związku z czym potencjalni naciągacze mają większą szansę na powodzenie swojej misji. Działanie polega na składaniu oferty właścicielowi budynku, który zazwyczaj jest osobą starszą, mieszkającą samotnie. Często również „ofiary” mieszkają w domach na uboczu.

W momencie, kiedy uda się zlokalizować dogodny budynek, pojawia się w nim ekipa remontowa, która oferuje wymianę rynien. Początkowo oferują bardzo atrakcyjną cenę, jednocześnie w sposób autorytatywny wyjaśniając, że aktualny stan techniczny rynien niewątpliwie doprowadzi do katastrofy. Kiedy już właściciel zgodzi się, skuszony atrakcyjną ceną, ekipa wkracza natychmiast i w ciągu kilku godzin jest już po sprawie. Wtedy jednak okazuje się, że należność jest zdecydowanie większa, niż początkowo ustalano.

- Kilka dni temu zadzwonił do mnie mój ojciec, pytając, do której czynny jest bank. Chciał pobrać około 10 tysięcy złotych. Sytuacja zainteresowała mnie na tyle, że postanowiłem zgłębić temat. Okazało się, że u ojca zostały wymienione rynny. Początkowo za usługę miał zapłacić kilkaset złotych, jednak po zakończeniu pracy okazało się, że ekipa żąda 9.800 złotych. Zaznaczę w tym momencie, że cena rynkowa jest zdecydowanie niższa. Dwumetrowe odcinki rynien to koszt kilkudziesięciu złotych, a ekipa policzyła za nie kilkaset, w związku z czym suma do zapłaty była naprawdę wysoka – relacjonował w rozmowie z portalem ox.pl mieszkańiec powiatu cieszyńskiego, który skontaktował z redakcją, chcąc przestrzec innych.

Dzięki przytomności rodziny mieszkańca powiatu cieszyńskiego sytuacja zakończyła się nieco inaczej, niż oczekiwano tego ekipa, zajmująca się wymianą rynien. Na miejsce została wezwana policja. Ostatecznie doszło do ugody. Jako że rynny faktycznie zostały wymienione, została uiszczona zdecydowanie niższa opłata, zgodna z cenami rynkowymi i zdrowym rozsądkiem – **metoda „na rynnę” jest znana mniej więcej od 2016 roku. Zainteresowałem się sprawą i zacząłem szukać na ten temat informacji w Internecie. Zawsze w tej sytuacji sposób działania jest podobny. Grupa obcokrajowców (w przypadku mojego ojca przynajmniej jeden mówił bardzo dobrze po polsku) podaje niską szacunkową kwotę wymiany, wszystko dzieje się błyskawicznie, a po pracy żądają zdecydowanie wyższej zapłaty** – wyjaśnia nasz czytelnik.

Na szczęście w tym przypadku wszystko skończyło się dobrze. Co ciekawe jednak w tej sytuacji, w większości przypadków policja ma związane ręce. W przypadku wątpliwości co do uczciwości transakcji lepiej jednak zawiadomić odpowiednie organy – **każdorazowo w przypadku podejrzenia popełnienia przestępstwa można**

zawiadomić o tym policję. W sytuacji dotyczącej umowy wykonania zleconej pracy należy stosować się do przepisów prawa cywilnego i innych ustaw regulujących ten zakres – wyjaśnia asp. Krzysztof Pawlik, Oficer Prasowy cieszyńskiej policji.

JŚ